Nr. 268. Kraków, niedziela 30 grudnia 1900. Rocznik IX

…a Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15.
— Telefon Nr. 396. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — „Nadesłane“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Pr. III. 245|00. C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 pk. orzekł, że zamieszczone w Nrze 260 czasopisma »Naprzód« z dnia 20 grudnia 1900 r. artykuły pod tytułem: I. »Katon« od »Po tych faktach« do »nad nieszczęsnym krajem« str. 1, łam 3; II. »Nadużycia wyborcze« od »Te nadużycia« do »dnia 20 b. m.« str. 2, łam 1 i 2; III. »Gwałty policyi przed sądem« od »Drakoński ten« do »oburzenie« str. 4, łam 3; IV. »Aresztowania w Przemyślu« od »chcieli bowiem« do »magistracko kahalną« str. 5, łam 3; V. »Bohaterowie nocy« od »przy której znajduje« do »mego wołania« str. 5, łam 3 i str. 6, łam 1; zawierają znamiona występków ad I-II-III-IV. z N. 300 u. k. ad V. z artykułu IV. ust. z 17 grudnia 1862 Nr. 8|63 D. p. p., że zakazuje się rozszerzania tygo artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykułach pod I-II-III-IV. wymienionych autor przez wyszydzanie niezgodne z prawdą przedwienie względnie przekręcanie faktycznych okoliczności poniża zarządzenia urzędowe c. k. władz rządowych oraz w ten sposób pobudza przeciw nim do pogardy i nienawiści — w artykule pod V. autor pobudza do pogardy i nienawiści przeciw c. k. korpusowi oficerskiemu w Przemyślu. Równocześnie na wniosek ck. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 u. pr., poleca się redakcyi czasopisma »Naprzód«, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma, na pierwszej stronie takowego, pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. — C. k. Sąd krajowy jako prasowy. — Kraków, dnia 22 grudnia 1900. — Podpis nieczytelny.

Z dnia.

Kraków, 29 grudnia.

Starosta galicyjski o stemplu dziennikarskim.

Wpadł nam przypadkiem w ręce ciekawy dokument. Namiestnictwo lwowskie zażądało od wszystkich starostów galicyjskich wydania opinii, jakie skutki wywarło zniesienie stempla dziennikarskiego. Otóż jeden ze starostów, radca dworu **Prokopczyc** ze Stanisławowa, wydał następującą opinię, którą przytaczamy poniżej dosłownie, ze wszystkimi błędami ortograficznymi:

Do Prezydyum c. k. Namiestnictwa we Lwowie. Sprawozdanie c. k. Radcy Dworu i kierownika starostwa w Stanisławowie, w sprawie skudków zniesienia stępla dziennikarskiego.

C. k. Prezydyum!

Odnośnie do reskryptu z dnia 22 listopada br. L. 12.528/pr. oraz w wykonaniu reskryptu z dnia 12 lutego br. L. 10.171 oznajmiam, że jakkolwiek zniesienie stępla dziennikarskiego nie wpłynęło ujemnie na jakość tutejszych dzienników i wydawnictw, to jednak przyczyniło się wielce do tego, że pisma odcienia radykalnego w innych miastach wychodzące — a wszczególności „Naprzód“ zyskają z każdym niemal dniem wskutek zmniejszenia kosztów wydawnictwa na poczytności i liczba rozpowszechnionych egzemplarzy ustawicznie wzrasta. Że rozpowszechnienie tego rodzaju pism, posługujących się najczęściej tendencyjnem kłamstwem i przedstawieniem faktów w **nienależytem świetle** oddziaływa bardzo niekorzystnie, a nawet podburzająco na warstwy ludności o niższym stopniu inteligencyi nie ulega najmniejszej wątpliwości, zwłaszcza, że czytelnicy tego rodzaju pism z reguły innych dzienników nie czytając, dają się pomimowoli nie raz uwieść prądom i hasłom, głoszonym przez czynniki wywrotowe ze szkodą spokoju i porządku społecznego. W szczególności miałem sposobność zauważyć w Stanisławowie i przyległych gminach, że wyłączną prawie lekturą warstw robotniczych i ludności uboższej jest oprócz „Kuryera lwowskiego“ i „Słowa polskiego“, wychodzący w Krakowie „Naprzód“ to też ciągłe wzmaganie się prądów radykalnych i socyalistycznych wśród tej ludności należy wznacznej części przypisać ułatwionemu zniesieniem stępla dziennikarskiego rozpowszechnieniu się pism o niebezpiecznych dla porządku społecznego tendencyach. Zwłokę w przedłożeniu niniejszego sprawozdania zechce c. k. Prezydyum usprawiedliwić **nawałem pracy wywołanym czynnościami przygotowawczymi do wyborów w posłów** do Rady państwa, oraz nie wystarczającym personalem urzędowym. C. k. radca dworu *Prokopczyc*.

Powyższe pismo p. hofrata Prokopczyca jest w swoim rodzaju tak doskonałem, że opłaci się je uwiecznić drukiem po wszystkie czasy. Hr. Piniński uważa swoich starostów za rze-

Towarzysze! Przy zabawach i zebraniach pamiętajcie o funduszu prasowym codziennego „Naprzodu!“

ANDRZEJ NIEMOJEWSKI.

Człowiek pracy.

Przedemną stół papierami zarzucony... ważnymi papierami. Oczy zmęczone jeszcze od wczorajszego dnia nie odróżniają liter. Przymrużyłem je...

I w tej że chwili niewidzialne ręce uniosły mnie w przestwory. Wszędzie przestrzenie... Wiszę śród tych przestworów szarych, głuchych.

Daleko, gdzieś bardzo daleko widzę gromady krążących czarnych punkcików. Wyłaniają się z przestworów, coraz ich więcej. Tworzą one dokoła mnie pasmo żałobne. To czarny korowód globów!... Ale jak tam cicho!... To światy, wiekuiste, bezmierne światy!..

Jak cicho dokoła, jak majestatycznie cicho!

Zwolna przestwory szare ciemnieją, a globy zaczynają świecić. Ukazała się podemną kulista ziemia, bieży ku mnie w górę, widnokręgi jej strzelają we wszystkich kierunkach, już zakryły mi połowę wszechświata. Nademną nocne niebo wyiskrzone gwiazdami. Dokoła krainy płaskie, senne, dalekie. Cichy wiatr, jedyny mieszkaniec, przebiega te dale. O jakże samotno i cicho! O, jaka Wielkość kroczy przez te ciche i puste dale!

Wtem ziemia poczęła się garbić — i powoli, niby widziadła, zaczęły z niej wyrastać grody, miasta, kamienne mo rza gmachów. Znikły posępne puszcze. Wszędzie rozlega się przygłuszony gwar, ściany i ściany, zakrywają one cały świat, ledwie widać jeszcze wąski skrawek nieba. W gmachach huczy jakaś burza tonów i świstów; nad gmachami toczą się czarne strumienie dymów. Ulicami płynie jakaś szara masa, to suną tłumy, suną szybko. Wszystkie twarze do siebie podobne, jednako blade, wypłowiałe, lekko zaognione. Ludzie ludzi mijają obojętnie, rzucając sobie niekiedy zawistne spojrzenia. Suną tłumnie, biegną, lecą, gorączkowo, dalej a dalej, jak gdyby cel, za którym dążą, dał się za życia tylko z najwyższym mozołem doścignąć. Jest to jakiś rozpaczliwy pościg, pełen okropnego niepokoju, obłąkania. Stoję w pośrodku tych toczących się potoków ludzkich, chcę je powstrzymać, przemówić do nich, zawrócić. Nikt mnie nie słyszy, nie widzi nawet. Fala ludzka uderza we mnie, łamie mnie, unosi ze sobą. Nie wiem już sam, dokąd płynę, nie widzę niczego, prócz tłumów bezładnie na-

czoznawców w sprawach literackich i prasowych. Że tam ortografia tu i ówdzie chroma, nic nie szkodzi; chęci są jaknajlepsze. Zapytać by tylko można, w jakim celu urządza hr. Piniński tę ankietę? Czy może chce zaproponować rządowi centralnemu, aby wprowadził w Galicyi znowu stempel dziennikarski?

Mowa posła Wójcika.

(Dokończenie.)

10. Ten sam p. Michałowski, jako ojciec swego powiatu, wysyła egzekutora do niektórych gmin, celem ściągnięcia zaległego podatku, ze zemsty, że prawybory w tych gminach nie wypadły po jego myśli. (P. Krempa: Hańba mu!). Natomiast rozdzielał niektórym wójtom na osobności po 5, 10, 15 i 20 koron, jako nagrodę pilności, bezpośrednio po udzielonej im nauce, że przy wyborach trzeba go, t. j. starostę słuchać.

11. W pow. lwowskim wzywa starostwo gospodarzy i bada ich, w których domach odbywały się zgromadzenia przedwyborcze, kończąc wezwaniem, aby dali sobie spokój z agitacyą, bo inaczej narażą się na smutne następstwa. Skutek tego widocznym był w Nawaryi, gdzie burmistrz tamtejszy przy pomocy żandarmów przeszkadzał zebraniu, grożąc właścicielom domów, że będą karani za zgromadzenia bez kontroli i nie kryjąc się z tem, że postępuje tak z polecenia starostwa.

12. Dnia 16 października rozpędzają żandarmi zgromadzenie w Nakle pow. przemyski, wrzekomo dlatego, że o g. 7-ej wieczór nie wolno zwoływać zgromadzenia.

13. Dnia 18 października przeprowadza sekretarz Grosser z polecenia starosty Jarosza dochodzenia z właścicielami lokalów na „Żywcu“, „Villa Franca“ i na „Przetakówce“ z powodu odbywających się tamże zgromadzeń i grozi im karami, a gminie Załubińcze grozi rozwiązaniem Rady gminnej, jeżeli dopuści do zgromadzenia na swem terytoryum. (P. Krempa: hańba).

14 W parę dni później rozpędza policya gminy Załubińcze zgromadzonych wyborców na tak zw. „Żywcu“ — a na zażalenie uczestników zgromadzenia na postępowanie policyi, okazał im zastępca naczelnika gminy Załubińcze protokół, spisany wskutek ustnego polecenia starosty Jarosza, a który podpisali właściciele lokalów w tejże gminie, mianowicie: Salamon Korn, Salamon Bursztyn, Markus Landau, Wolf i Kresch i inni, obowiązując się pod najsurowszemi karami nie wynajmować lokalów na zgromadzenia.

15. Starosta nadwórniański p. Korytowski wydaje okólniki, zakazujące odbywania zgromadzeń. Jeden z takich okólników z daty: Nadwórna dnia 15 października 1900, l. 1775, rozesłany do wszystkich gmin i obszarów dworskich, zabrania zgromadzenia zwołanego na dzień 21 października do Wołosowa, a za ścisłe wykonanie tego zakazu czyni gminę i przełożonego obszaru dworskiego odpowiedzialnym.

16. D. 22 października koncepista Trembałowicz rozwiązał zgromadzenie przedwyborcze w Żmigrodzie pod pretekstem, że w sali obrad są i niewyborcy.

17. Policya krakowska zgłaszającym się wyborcom z V kuryi o poświadczenie karty meldunkowej, że mieszkają dłużej, niż 6 miesięcy w Krakowie, odpowiadała, że trzeba wnieść podanie na stemplu za 1 kor., na co odpowiedź przyjdzie po kilku dniach, t. j. po terminie reklamacyjnym. Stąd zamiast 20.000 wyborców, wykazano 10.000.

18. Starosta drohobycki, p. Bobrzyński, nakazał wójtom, by tylko na „naszych“ posłów głosowali i agitowali — agitatorów zaś przeciwnych napędzali jak pijaków i łajdaków, a gdy przyjdą do niego na skargę, to już będzie wiedział, co z nimi zrobić.

19. W Drohobyczu wezwał starosta Bobrzyński włościan z Dobrowlan i przyrzekł im, że daruje im kary za niemeldowanie zarazy bydlęcej, jeżeli będą głosować na kandydatów rządowych, a gdy się dowiedział, że będą głosować na kandydata opozycyjnego, nałożył na nich kary po 5 złr.

20. W Turce nakazał starosta, aby z każdej gminy stawił się wójt z dwoma radnymi na posiedzenie komitetu wykonawczego pod karą 2 złr.

Prawybory odbywały się według pewnego systemu, z góry oznaczonego.

Uwiadomienia o odbyć się mających prawyborach przylepiano zwyczajnie nocą, w miejscach najmniej uczęszczanych przez ludność i to w wilię terminu, lub wcale nie ogłaszano.

Prawybory odbywały się w ten sposób w większości gmin, że komisarz wyborczy wprost nie dopuszczał do głosowania zgłaszających się w terminie z góry oznaczonym. Tak się stało w Jagielnicy, gdzie zapowiedziano wybory na godzinę przedtem.

Jak legalnie przeprowadzano wybór komisyj wyborczych, może za dowód posłużyć fakt, że w powiecie sanockim strona konserwatywna, czując się w mniejszości, oddawała przez swoich agitatorów po kilka kartek z jednej ręki. Wyłapał to ks. Kałużniacki i posiada owe kartki jako dowód prawdy.

Jak w roku 1895 w czasie wyborów sejmowych zapisał się gwałtami i wyuzdanemi nadużyciami p. Guba'ta w Gorlicach, tak obecnie z niemniejszem wyuzdaniem postępował p. Michałowski w Jaśle. W dzień wyborów z IV kuryi sprowadził wojsko, które przybyłych wyborców na dworcu kolejowym otoczyło i wraz z nimi bijąc w bęben (głosy: hańba!), prowadziło ich do lokalu wyborczego, gdzie otrzymali karty głosowania, wypełnione na tak zwanym cyklostylu, z nazwiskiem ks. Pastora. Na dowód tego twierdzenia mogę służyć ciekawym dwoma egzemplarzami takich kart wyborczych. (Pokazuje kartki, posłowie oglądają).

W Buczaczu, w Jaśle i gdzieindziej, urządzono w budynku starostwa formalną restauracyę, w której traktowano wyborców.

Nie obeszło się i bez przekupstwa, tego środka, tylekrotnie wypróbowanego w czasie wyborów. Handlarze niesumienni rozrzucali formalnie pieniądze pomiędzy oporniejszych wyborców.

Takich przykładów przekupstwa znamy sporo w każdym powiecie. Niejaki Wasilewski, obszarnik z Simuszowy w sanockiem, urządzał sobie formalny targ z wyborcami w budynku starostwa. W gminie Kawenczyn i wielu innych, powiatu mieleckiego, otrzymało 5 wyborców po 10 zł. od agitatora żyda za ks. Kopycińskim. Nauczyciel Stankiewicz ze Siedlisk w pow. brzozowskim, dawał wyborcom po 5 zł. za Jabłońskim. W powiecie bocheńskim i brzeskim agitowały hyeny wyborcze również pieniądzmi za ks. Żygulińskim i Orzechowskim. Ten ostatni nawet obiecywał jednemu z wpływowych obywateli 500 zł. za pomoc w agitacyi. Wielebym jeszcze faktów mógł przytoczyć i przeczytać. (Głos: to dziennik agitacyjny).

Ale i inne gazety nie mają patentu na prawdomowność, choćby i taka „Gazeta Narodowa“.

Mam tu jeszcze list urzędnika politycznego, który poleca drugiemu, jak ma przeprowadzić wybory:

„Skończyłem głosowanie, mam 92 głosów, wszystkie na Iwana Kokorudza nr. domu 43 (podwójci) i Oleksę Moskalika, obydwa dobrzy, zakończ głosowanie i ogłoś wynik. Chcę, aby moi byli wybrani, gdyż są pewni. Gdyby ci zabrakło głosów, to dodaj, a ja dorobię. Co zrobisz po głosowaniu, daj mi znać“.

Teraz przejdę do mojego okręgu wyborczego, w którym na własnej skórze doświadczyłem dobrodziejstwa naszego rządu krajowego.

W Krakowie, przepadły kandydat rządowy z V kuryi Ptak, na kurytarzu starostwa napadał chłopów wyborców, wydzierał kartki, targał, a wpychał im kartki na Wojtygę. Komisarz starostwa widział to, lecz tylko się uśmiechał. Wzywano wyborców do starosty Laskowskiego,

przód lecących, zziajanych, padających i zrywających się z konwulsyjnym wysiłkiem.

Nad gmachami przewalają się coraz czarniejsze kłęby dymów; dołem grzmi w nich coraz donośniej burza tonów i świstów.

Wtem miotająca się fala ludzka rzuciła mnie pod ścianę jakiegoś gmachu. Ściana ta otworzyła się i za mną zamknęła. Znikły mi z oczu tłumy, widzę już tylko salę szarą, posępną, zastawioną szatami i stołami, przy których siedzą w milczeniu jakieś cienie. Lecz i to niknie mi z oczu i teraz widzę już tylko przed sobą stół papierami zarzucony, od którego wieczorem odchodzę z oszołomionym, wyczerpanym umysłem, a po nocy, którą przespałem snem martwego kamienia, powracam znowu do tego stołu, na którym już mnie czekają nowe papiery... ważne, bardzo ważne... niecierpiące zwłoki papiery!...

pod pozorem jakichś interesów czy porozumienia się i tam im wręczano kartki, czy też namawiano, aby głosowali na Wojtygę. Nawet nauczycielom dano wtedy urlopy, szkoły były puste. Nauczyciele zjechali się i wodzili wyborców, których tylko mogli ułowić do jadłodajni, których było trzy. Kiedy indziej, toby nauczyciela agitatora prezydent Rady szkol. kraj. przeniósł za to z jednego końca Galicyi na drugi. Nauczyciel z Krowodrzy, Woźny, i nauczyciel Miętka z Prądnika czerwonego, na tydzień przed wyborami jeździli po powiatach zupełnie swobodnie, boć to za rządową kandydaturą.

W Wieliczce, jak już mówiłem, kompania wojska rozdzieliła się po połowie na obie strony ulicy, aby dopuszczać tylko wyborców i agitatorów rządowego kandydata. Idąc ulicą zobaczyłem, że komisarz starostwa wraz z żandarmami ludzi najspokojniejszych w świecie, którzy nie wyprawiali awantur, dlatego, że agitowali przeciw Wojtydze, pozamykał do szynków i tam ich trzymał. Przechodząc koło nich i słysząc ich żałących się, mówię do nich: chodźcie. A komisarz mi na to odpowiada, że ich zamknął, bo taki rozkaz starosty. Ja mówię mu, że ustawa więcej znaczy jak starosta, że ustawy należy szanować, a nie gwałcić, a one nie zabraniają agitacyi, ani też nie nakazują zamykać spokojnych obywateli. Poszedłem do starosty Szczerbińskiego z przedstawieniem, co się dzieje, a ten kazał mnie uwięzić! Było to w przeddzień posiedzenia sejmu. Tym wypadkiem zgwałcono ustawę zasadniczą o nietykalności poselskiej. Ta sprawa podlega ustawie karnej z § 101 jeżeli się nie mylę, za nadużycie władzy urzędowej.

Ten powiatowy królik galicyjski za to, że kasę wielicką za jego urzędowania okradziono, chciał się teraz przypodobać władzom i wybory przeprowadzić po swojej myśli. Aresztował mnie i postawił jednego żandarma przy drzwiach, a drugiego przy oknie, żebym nawet nie komunikował się z wyborcami. To oburzające! (Głosy: hańba! hańba!) I później, gdy przychodziło do drugiego głosowania, ten sam despotyczny starosta, ten niski urzędnik galicyjski, odstawił mnie żandarmami do rogatek! (Głosy: To zbrodnia, hańba! wstyd! pfuj!). Jeżeli takie rzeczy się dzieją, no to świat się kończy. Jeżeli chcecie, aby była harmonia, o której ciągle mówicie, nie powinniście dopuszczać do takich szalbierstw, łotrostw i łajdactw.

A w Chrzanowskiem, hr. Andrzej Potocki tysiąc złr. dał na rozpijanie wyborców, (Andrzej Potocki: nieprawda). P. Wójcik: ja mam list w domu. (Andrzej Potocki: nieprawda). Ależ proszę... (Andrzej Potocki: nieprawda). Ja mam list. (Głosy: teraz trudno się przyznać!).

Proszę panów! Czy my mamy być spokojnymi i patrzeć na to, co się dzieje, bez rozdrażnienia? Czy ta ludność ma ciągle być traktowana jak niższe stworzenia? Czy nie mamy tych praw, czy kurya włościańska nie należy do nas? Czy my wkraczamy w wasze prawa? Czy idziemy do waszych kuryj po mandaty? Jeżeli uważalibyśmy kandydata za odpowiedniego, to samibyśmy go zaprosili. Wy nam ich nie narzucajcie bagnetami, nie róbcie zbrodni i nadużyć! (Brawa i huczne oklaski od posłów ludowych i na lewicy. Posłowie gratulują mowcy).

Przegląd polityczny.

= **Wybory uzupełniające w Poznaniu** odbędą się skutkiem śmierci Stanisława Mottego, który był wybranym do niemieckiego parlamentu z pierwszego okręgu wyborczego rejencyi poznańskiej. Nasi towarzysze poznańscy postawili w opróżnionym okręgu kandydaturę tow. Marcina Kasprzaka, sekretarza partyjnego w Poznaniu. Przy wyborach w r. 1898 oddano w tym okręgu, do którego należy miasto Poznań, 620 głosów na kandydata socyalistycznego.

= **Nowe zwycięstwo socyalistów niemieckich.** W księstwie Lippe przy wyborach ściślejszych do sejmu z trzeciej kuryi (są tam wogóle tylko trzy kurye, a do trzeciej należą najniżej opodatkowani) zostało wybranych trzech posłów socyalno-demokratycznych. Są to pierwsi posłowie socyalno-demokratyczni w sejmie tego księstwa. Wynik ściślejszego wyboru z czwartego okręgu, w którym kandydował socyalny demokrata, jest jeszcze nieznany.

Z sali sądowej.

Sąd krakowski przeciw ministrowi sprawiedliwości.

Dnia 29 grudnia o godzinie 9½ rano przed trybunałem tut. sądu krajowego karnego rozegrał się jeden z epizodów walki, jaką wszczął „Czas“, względnie klika za nim stojąca, przeciw ministrowi sprawiedliwości z tego powodu, że tenże odroczył tow. Daszyńskiemu karę trzytygodniowego aresztu, nałożoną przez krakowski sąd karny.

Jak wiadomo, został tow. Daszyński przez sąd krajowy karny, jako trybunał apelacyjny, skazany na trzy tygodnie aresztu za obrazę ajenta, popełnioną rzekomo podczas konfiskaty „Naprzodu“.

Przeciw temu wyrokowi wniósł obrońca dr. Heski rewizyę w obronie ustawy, wskutek której ministeryum sprawiedliwości w myśl procedury karnej wstrzymało wykonanie kary. To zupełnie zgodne z przepisami ustawy rozstrzygnięcie ministra wprawiło w prawdziwy szał stańczyków, którzy wytężali wszystkie siły, by w czasie walki wyborczej spowodować uwięzienie tow. Daszyńskiego, a tem samem uniemożliwić mu agitacyę. Złości swej dali stańczycy dosadny wyraz w ten sposób, iż jeden z ich menerów (jak krążą wieści, b. minister Dunajewski) zamieścił w numerze 295 „Czasu“ sążnisty artykuł, zarzucający ministrowi, że tenże, odraczając w drodze administracyjnej wykonanie kary, pogwałcił ustawę i zasadnicze prawa konstytucyjne (!); za ów artykuł został „Czas“ przez prokuratoryę skonfiskowany. Gdy jednak sąd prasowy konfiskaty tej nie zatwierdził, wniósł prokurator zażalenie do sądu krajowego, który konfiskatę zatwierdził.

Przeciw tej uchwale wniosła redakcya „Czasu“ sprzeciw, wskutek którego odbyła się w sobotę 29 grudnia rozprawa opozycyjna.

Trybunałowi przewodniczył Morelowski, jako wotanci zasiadają nadradcy Katyński i Turowicz; oskarża prokurator Pawłowski, broni dr. Caro; redakcyę „Czasu“ zastępuje dr. Antoni Beaupré.

Po odczytaniu inkryminowanego artykułu udzielił przewodniczący głosu drowi Caronowi, który w bałamutny, przerywany ustawicznem jąkaniem się i chrząkaniem sposób, starał się wykazać, że minister sprawiedliwości w istocie pogwałcił ustawę i naruszył „niezawisłość“ (!) sądu, a artykuł „Czasu“ miał za zadanie „pouczyć ministra o kwestyi dla niego niejasnej“ i o tem, jak się przestrzega ustawę(!).

Mowę swoją usiłował Caron „upiększyć“ dowcipami i porównaniami, co mu się tak zręcznie udało, że Morelowski, chcąc uchronić redakcyę „Czasu“ od publicznej kompromitacyi, przywołał rychło Carona do przytomności.

„Oskarżenie“ swe przeciw ministrowi zakończył Caro groźbą, że jak fala wyniosła ministra sprawiedliwości na fotel, tak też łatwo może go stamtąd zmieść i „pogrążyć w zapomnieniu“!...

Prok. Pawłowski prosi o zatwierdzenie konfiskaty.

Dr. Beaupré stara się ze stanowiska publicystycznego usprawiedliwić redakcyę „Czasu“. Krytyka „Czasu“ była „ostrzegającą“. Rozstrzygnięcie ministra, wydane w chwili najmniej właściwej (tj. w czasie agitacyi wyborczej!), przeraziło ludzi, którym leży na sercu „porządek i religia“. W braku trybuny parlamentarnej, skąd „należycie“ osądzanoby postępek ministra, musiano użyć łamów „Czasu“, w celu wystąpienia przeciw tym czynnikom „ładu“, które robią ustępstwa na rzecz przewrotu. „Sąd powinien uwzględnić, skąd krytyka pochodzi i jaki ma cel“!...

Po krótkiej naradzie ogłosił trybunał wyrok, uchylający konfiskatę artykułu w nrze 295, zwróconego przeciw ministrowi sprawiedliwości.

W motywach wyroku zaznaczył przewodniczący, że artykuł skonfiskowany nie miał na celu poniżyć ministra w opinii lub przeciwko niemu podburzać, gdyż w danym wypadku niema ani przekręcania faktów ani też nieprawdziwego przedstawiania stanu rzeczy!

Przeciw temu wyrokowi zgłosił prokurator zażalenie do sądu wyższego.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 30 grudnia 1622. Papież Grzegorz XV zabrania czytania biblii. — 1792. Skarga Polaków do konwencyi. — 1874. Ledru-Rollin, rewolucyonista francuski z r. 1848, zmarł.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś o godz. 5 do 6 wieczorem w sali Nowodworskiej b. gimnazyum Św. Anny (ul. św. Anny l. 12) wykład inżyniera Bronisława Ur-

banowicza: „Astronomia (z przedstawieniem obrazów świetlnych i demonstracyami)“.

Dziś w teatrze: „Faust“ trag. w 5 aktach Göthego z prologiem illustr., muzyka ks. Radziwiłła.

Poniedziałek: „W czortowym jarze“ obraz dram. w 1 akcie, „Zagłoba swatem“ w 1 akcie H. Sienkiewicza, „Dom otwarty“ kom. M. Bałuckiego (akt 2).

Wtorek: O godzinie 3-ciej popołudniu „Obrona Częstochowy“ obraz historyczny w 7 odsłonach z prologiem (ceny miejsc zniżone do połowy).

O godzinie 7-mej wieczorem „Zaczarowane koło“ baśń dram. w 5 aktach S. Rydla.

Środa: „Samotni“ dram. w 5 aktach G. Hauptmana (popularne przedstawienie).

Czwartek: „Faust“.

Sobota: „Marya Stuart“ dram. histor. w 5 aktach J. Słowackiego.

Niedziela: „Marya Stuart“.

Strejk lekarzy w Krakowie! Wczoraj odbyło się zebranie sekundaryuszów i praktykantów szpitala św. Łazarza w Krakowie, na którem po krótkiej dyskusyi uchwalono rozpocząć strejk począwszy od dnia 1 stycznia. Strejk rozpocznie się punktualnie od godziny 12 w nocy między 31 grudnia a 1 stycznia; od tej chwili będzie szpital ogołoconym z lekarzy.

Nie potrzebujemy dodawać, że cała wina tej, nieobliczonej w skutkach katastrofy spada jedynie na Wydział krajowy, który na skromną petycyę lekarzy, wniesioną jeszcze w kwietniu b. r., odpowiadał tylko gołosłownemi przyrzeczeniami, nie zgodziwszy się na więcej niż skromne żądania lekarzy. Lekarze żądają, aby przy awansach trzymano się ściśle t. zw. tury, aby wszystkim sekundaryuszom przyznano bez wyjątku 1400 koron rocznej płacy, zaś praktykantom, po jednorocznej praktyce, 600 koron rocznie.

Żądania te są tak usprawiedliwione, że Wydział krajowy ściągnie na siebie oburzenie całej opinii publicznej, jeżeli na nie się nie zgodzi i dopuści do tego, aby biedni chorzy, przebywający w szpitalu, pozbawieni zostali opieki lekarskiej.

W strejku weźmie udział około 40 lekarzy.

Ministerstwo wojny rozesłało, jak się dowiaduje „Arbeiter Zeitung“, następujący tajny okólnik do komend korpuśnych:

C. i k. 2 komenda korpusu. Do c. i k. batalionu pionierów nr. 5 w Kremsie. Wiedeń 15 grudnia 1900 r.

Celem jak najskuteczniejszego przeciwdziałania propagandzie socyalistycznej i anarchistycznej, która przez przemycanie do kasarni swych druków i szerzenie ich między wojskowymi, zmierza do podkopania dyscypliny i zdrowego ducha w armii, uważa ministerstwo wojny za właściwe cyrkularzem praes. nr. 5611 z dnia 10 grudnia zarządzić co następuje:

Przedewszystkiem przy każdem narukowaniu do służby czynnej jakiegokolwiek rodzaju — w szkołach żołnierskich i w każdej stosownej chwili usilnie wpajać żołnierzom postanowienia punktów 43 i 44 pierwszy ustęp, pierwszej części regulaminu służbowego.

Dalej przy każdej nadarzonej sposobności mają być żołnierze przy zupełnem unikaniu wyjaśnień co do istoty socyalizmu i anarchizmu pouczani, by każdy z nich, w razie gdyby mu osoba trzecia wręczyła wśród okoliczności dających do myślenia jakieś pismo drukowane czy też inne, lub bez jego wiedzy włożyła takowe do jego rzeczy, lub wreszcie, gdyby wśród podobnych okoliczności znalazł takie pismo w obrębie koszar albo na placu musztry — natychmiast zameldował o tem swej przełożonej komendzie z okazaniem odnośnego pisma.

Wreszcie dla zdobycia pewności, iż powyższe instrukcye są spełniane i że żołnierze nie znajdują się w posiadaniu pism takiego rodzaju, winny być przedsiębrane częste, w nieregularnych odstępach czasu i niezapowiadane rewidowania rzeczy żołnierzy, dokonywane przez kapitana lub przez wyznaczonych przezeń oficerów i powtarzane być mają zwłaszcza u tych, których władze polityczne komendom wojskowym wskażą, jako gorliwych zwolenników partyi socyalistycznej lub anarchistycznej.

Znalezione przy wizytacyach pisma treści niebezpiecznej mają być, naturalnie, odnośnym żołnierzom odebrane, a ci ostatni pociągnięci do jak najsurowszej odpowiedzialności. *Uexküll* m p, generał kawaleryi.

Okólnik powyższy nie jest nowym; środki w nim proponowane bywają już oddawna używane. Cennem jest przyznanie, że władze polityczne (t. j. policya lub starostwa) wysyłają do komend spis wszystkich tych, których podejrzywają o socyalizm i anarchizm.

Nie potrzebujemy dodawać, że wszystkie te środki są niepotrzebnymi, gdyż socyalni demokraci nie prowadzą żadnej propagandy w wojsku.

„Głos Narodu“ o rozruchach studenckich w Kijowie. Z powodu świeżych zaburzeń na Uniwersytecie kijowskim, które powstały na tem tle, iż władze uniwersyteckie nie pozwoliły akademikom odbyć spokojnie wiecu w sprawie, gdzie zaangażowany był honor młodzieży akademickiej, „Głos Narodu“ obrzuca tę młodzież najrozmaitszemi wyzwiskami.

W kilku pismach kijowskich i zamiejscowych pojawiły się artykuły, potępiające akademików za wybryki, dokonane przez parę jednostek. Młodzież uważała za właściwe odeprzeć tak zgeneralizowane zarzuty i tego jej nikt za złe brać nie może. Zabierać głos publicznie w prasie w imieniu ogółu nie mogli akademicy z powodu, iż cenzura nie dopuściłaby do takiego protestu, gdyż młodzież ucząca się nie jest jakąś korporacyą.

Pomimo przeszkód, stawianych przez rektora i inspekcyę, wiec odbył się na prędce w największem audytoryum. Brało w nim udział około 1000 akademików. Władza uniwersytecka postanowiła nie puścić tego płazem i ukarała kilkudziesięciu uczestników. Dało to powód do nowych protestów. Zwykły obraz zajść w Uniwersytetach rosyjskich, gdzie młodzież uważana jest z zasady za „buntowników“, którym nawet we własnej sprawie głosu zabierać nie wolno. „Głos Narodu“ motywuje swą napaść i drwiny wrzekomą troskliwością o dobro tej młodzieży: każdy „bunt“ pociąga za sobą ofiary, przynoszące szkodę i całemu społeczeństwu. Nie myśląc polemizować ze świstkiem ehrenbergowskim — lecz z podobną opinią wogóle, stwierdzić musimy, iż relegacya kilkunastu jednostek przedstawia dla społeczeństwa mniejszą szkodę, niż gdyby cała młodzież tonąć miała w serwilizmie i grzbiety do giętkości wzwyczajać.

Zgubienie portmonetki. P. Filip Eile, właściciel sklepu przy ul. Grodzkiej, uprasza nas o zamieszczenie następującej notatki: Dziś zawiadomiła mnie firma Henkelsa w Wiedniu, Kärtnerstrasse 24, iż w przeszłym tygodniu pozostawiono w jej magazynie potmonetkę, zawierającą bardzo znaczną kwotę pieniężną.

Portmonetkę może właściciel odebrać w moim składzie, po udowodnieniu tożsamości. Z poważaniem Filip Eile“.

Pytlasiński przyjeżdża do Krakowa i weźmie udział w turnieju siłaczy krakowskich, który odbędzie się w sali „Sokoła“ począwszy od 12 stycznia p. r. przez 6 wieczorów.

Na trzy miesiące więzienia skazał sąd wojskowy w Przemyślu rezerwistę Czerniaka za to, że podczas zebrania kontrolnego nie odezwał się na wezwanie kapitana, lecz tylko podał w milczeniu swój paszport. Czerniak jest żonatym i ojcem kilkorga dzieci.

Ułaskawiony antysemita. Ksiądz Łabuda, redaktor „Echa przemyskiego“, tak się zachwycił zachowaniem się żydów przemyskich, którzy z antysemitami głosowali zgodnie na Królikowskiego, że przyrzekł, iż nie będzie więcej pisał przeciw żydom. W myśl tej obietnicy znikła w następnym numerze „Echa przemyskiego“ dotychczasowa stała rubryka: „Kupujcie tylko u chrześcian“.

„Krytyka“, miesięcznik literacki, przenosi się do Lwowa i przechodzi pod redakcyę p. Wilhelma Feldmana. Pierwszy zeszyt ukaże się w styczniu.

OO. jezuici w Nowym Sączu robią dobre interesy. Aby urządzić skuteczną konkurencyę farze i odebrać jej ofiary wiernych, zwabili ich do siebie niebywałą nowością. Urządzili mianowicie szopkę elektryczną, w której maryonetki, przedstawiające pasterzy i inne figury poruszane są elektrycznością. OO. jezuici dopięli celu. Ciżba była niesłychana, a ofiary posypały się jak z rogu obfitości.

Ale na szopce elektrycznej nie wyczerpała się pomysłowość OO. jezuitów. Sprowadzili sobie murzyna do N. Sącza i ogłosili, że wykupno jego z niewoli bardzo dużo kosztowało; wezwali zatem wiernych do pokrycia kosztów tego wykupna. Popłynęły więc znów składki istnym potokiem. Nadto zapowiedzieli, że murzyn ów będzie śpiewał w zakrystyi, a kto chciał usłyszeć ten koncert, musiał znów sakiewkę otworzyć...

Tak więc na szopce elektrycznej i na murzynie zrobili OO. jezuici w N. Sączu znakomity interes. Podobno mają obecnie zamiar urządzić menażeryę i panopticum. Barnum mógłby się u nich uczyć,

jak się robi interesy na głupocie ludzkiej. *Mundus vult decipi...*

Spis ludności w mieście Krakowie. Magistrat krakowski ogłasza:

Ministerstwo spraw wewnętrznych rozporządzeniem z dnia 25 sierpnia b. r. poleciło odbyć spis ludności. Obliczenie to odbywać się będzie przy pomocy samej ludności, mianowicie gospodarzy domów i lokatorów.

Każdy właściciel domu otrzyma potrzebną liczbę kart oznajmienia (spisowych) wraz z instrukcyą ich użycia, oraz kwestyonaryusz, tyczący się mieszkań i lokali użytkowych, celem wręczenia każdemu z lokatorów, zajmujących oddzielne pomieszkanie, a to ze względu, czy ten lokator mieszka sam, czy też z rodziną. Te same druki i oprócz tego kwestyonaryusz, tyczący się całego domu, następnie cedułę domową, arkusz ewidencyjny i arkusz okładkowy, wypełni sam właściciel domu lub jego pełnomocnik.

Każdy lokator winien jest wypełnić kartę i kwestyonaryusz, tyczący się mieszkania i lokali użytkowych stosownie do przepisów instrukcyi, i poda w niej wszystkich na dniu 31 grudnia b. r. obecnych, oraz z pomiędzy nieobecnych niewłasnowolne swoje dzieci, oraz wszystkich stale mieszkających w Krakowie w zajmowanem przezeń mieszkaniu, chociażby te osoby czasowo były nieobecne.

Właściciele domów do 3 stycznia zbiorą od lokatorów wypełnione karty oznajmienia, sprawdzą, czy są dokładne, wypełnią udzielone im arkusze okładkowe i inne druki, włożą następnie do arkusza okładkowego wszystkie z domu pochodzące wykazy i oddadzą najpóźniej do 7 stycznia do biura statystycznego (ulica Dominikańska l. 3, I. p.). Biuro statystyczne będzie odbierało wykazy z domów, począwszy od 3 stycznia od godz. 9 rano do 1 z południa.

Celem przepr wadzenia spisu prezydent miasta zamianował komisarzy spisowych, do których gospodarze domów i lokatorzy mogą udawać się o objaśnienia wątpliwości, jak również w godzinach urzędowych do biura statystycznego. Komisarze po ukończeniu spisów wykonają kontrolę, chodząc od domu do domu i od mieszkania do mieszkania. Komisarze więc mają prawo rozpytywania się o wszystkie kwestye, objęte instrukcyą o spisach ludności, mają prawo oznaczać czas, w którym przybędą, celem porozumienia się z gospodarzami lub lokatorami.

Wobec znaczenia powszechnego, jakie ma spis ludności, magistrat odwołuje się do mieszkańców miasta, aby zechcieli udzielać tak biuru statystycznemu, jak komisarzom spisowym wszelkiej pomocy, tak przez chętne, szybkie i szczere wypełnianie przepisanych dla gospodarzy i lokatorów formularzy, jakoteż przez udzielanie wszelkich żądanych objaśnień co do osób, znajdujących się w mieszkaniu i domu, aby spis mógł odbyć się z taką dokładnością, jaka jest wymagana w myśl rozporządzeń władz i jaka odpowiada stopniowi oświaty i obywatelskiego ducha naszego miasta.

Równocześnie przypomina się tym lokatorom, w których mieszkaniu znajdują się młodzieńcy przynależni do krajów reprezentowanych w Radzie państwa, a urodzeni w latach 1881—1891 włącznie, że mają dla tych młodzieńców dołączyć do kart oznajmienia wyciągi z metryk urodzin, które przynależne urzędy parafialne (metrykalne) wydają bezpłatnie i bez stempla.

Wkońcu przypomina magistrat, że kto uchyla się od spisu ludności, albo podaje nieprawdziwe szczegóły, albo nie wypełni któregokolwiek obowiązku, jaki wkładają na niego obowiązujące o spisie ludności przepisy, będzie ukarany grzywną od 2 do 40 K na rzecz funduszu ubogich, lub w razie niemożności uiszczenia grzywny, aresztem do dni czterech.

Gospodarka gminna w Samborze. W tych dniach wniosło grono obywateli samborskich do Wydziału krajowego petycyę o rozwiązanie rady gminnej samborskiej i złożenie z urzędowania burmistrza dra Ignacego Budzynowskiego, który z powodu nawału zajęć nie może podołać obowiązkom głowy miasta. Jest on mianowicie obecnie:

1) płatnym burmistrzem miasta Sambora (roczna pensya 5 200 K),

2) płatnym syndykiem miasta Sambora (roczna pensya 400 K),

3) płatnym syndykiem kasy oszczędności miasta Sambora (roczna pensya 1200 K),

4) członkiem dyrekcyi kasy oszczędności miasta Sambora,

5) kuratorem milionowej masy spadkowej po śp. Rychlickim, składającej się z licznych dóbr w Galicyi wschodniej i zachodniej,

6) adwokatem,

7) głównym macherem wyborczym.

Należałoby zatem tego przeciążonego pracą człowieka zwolnić przynajmniej od obowiązków burmistrza, które pełni od lat 15, a do których żadnych nie posiada kwalifikacyj. Pod jego bowiem rządami kwitły w samborskim areszcie gminnym tortury; Eitner gospodarował bezkarnie i nieograniczenie, a na skargi obywateli samborskich odpowiadał dr. Budzynowski, że Eitner jest przestrzegaczem porządku i wolno mu używać wszelkich środków dla utrzymania tegoż.

Rada zaś miejska, która od lat 10 istnieje bez żadnych zmian, przekracza w sposób jaskrawy § 38 ustawy gminnej, zabraniający członkom rady gminnej przedsiębrania dostaw dla gminy. Przy budowie gimnazyum samborskiego, które kosztowało przeszło 300 000 koron, dostawcami i przedsiębiorcami byli radcy gminni.

Jak wygląda gospodarka tej rady miejskiej, ilustrują następujące fakty: Majątek gminy w r. 1885 był bez długu, w r. 1899 wynosił dług gminy 358.965 złr. $51^1/_2$ ct. W r. 1899 uchwaliła rada miejska na cele dobroczynne 4 złr. (wyraźnie: cztery!), w r. 1900 dla weteranów z r. 1863 uchwaliła 6 złr. (wyraźnie: sześć!), remuneracyę zaś dla syndyka miejskiego dra Budzynowskiego uchwaliła w wysokości 3000 złr.

Powyższe fakta motywują dostatecznie petycyę obywateli samborskich o rozwiązanie obecnej rady gminnej i rozpisanie nowych wyborów.

Spadek cen żelaza. „Frankf. Ztg.“ donosi z Nowego Jorku, że fabryka żelaza Baird et Comp. w Filadelfii zgłosiła passywa na półtora miliona dolarów. Powodem bankructwa jest spadek cen żelaza surowego.

Nie zamierza kandydować ponownie z lwowskiej Izby handlowej dr. Piepes Poratyński, a miał się oświadczyć za kandydaturą dra Kolischera, którego stawiają i w Brodach.

Na konferencyi przywódców stronnictwa ludowego i chrześcijańsko-ludowego, na której byli obecni pp. Stapiński, Winkowski, Rewakowicz, ksiądz Stojałowski, Weingrün-Węgrzyn i Lewicki z „Głosu narodu“ omawiano pomiędzy innemi prócz kwestyi wspólnego regulaminu dla opozycyjnych stronnictw ludowych i programu agitacyi przy najbliższych wyborach, sprawę ewentualnego protestu przeciw używaniu przez dra Danielaka tytułu członka „narodowo-antysemickiej partyi ludowej“, która dotąd nie istnieje.

Z teatru. Czwarte przedstawienie „Fausta“ znowu wypełniło widownią do ostatniego miejsca, tak iż kasę na godzinę przed przedstawieniem zamknięto. Z tego powodu dyrekcya postanowiła usunąć na niedzielę „Dwie sieroty“ i wystawia poraz piąty „Fausta“. — Na zakończenie zaś roku tj. w poniedziałek powtórzy: „Zagłoba swatem“, „W czortowym jarze“ oraz „Dom otwarty“ (akt 2).

„Polska polityka“ „Germania“ donosi, pod tym tytułem, że odbyły się liczne rewizye policyjne u akademików Polaków w Berlinie i Charlottenburgu. Rewizye te mają podobno ścisły związek z powołaniem radcy policyjnego Zachera z Poznania do Berlina na pewien czas dla śledzenia ruchu narodowego i socyalistycznego wśród młodzieży polskiej.

Manifestacye w Trydencie. Na placu Dantego, na którym od r. 1896 znajduje się pomnik tego wielkiego poety, ustawili obecnie mieszkańcy Trydentu biust poety Giovanniego Prati, który pochodził z Dasindo, znajdującego się w pobliżu Trydentu. Policya zakazała odsłonięcia biustu, nieznane jednak osoby dokonały tego w nocy, zdejmując zasłony, któremi biust był okryty. Policya zażądała od magistratu, aby biust na nowo osłonił. Magistrat sprzeciwił się jej żądaniu; wówczas policya sama to uskuteczniła.

W Trydencie powtarzają się ustawicznie zajścia pomiędzy wojskiem i ludnością cywilną. Ludność skorzystała ze świąt, by dać wyraz swemu usposobieniu dla wojska: we wtorek wieczorem kilkaset osób demonstracyjnie przeciągało wśród okrzyków i gwizdań przed gmachami, należącymi do zarządu wojskowego. Policya uwięziła około 20 osób; nazajutrz jednak puszczono je na wolność.

Z sali sądowej.

Za kolportaż „Naprzodu“ zasądził wczoraj radca Ferens roznosiciela naszego

pisma Słowiaka na grzywnę w kwocie 4 koron. Jako świadkowie obciążający zeznawali żołnierz i komisarz policyjny.

Zbrodnię gwałtu publicznego podczas demonstracyi majowej w Krakowie miał popełnić tow. Seip, czeladnik piekarski. Uderzył on wśród tłumu policyanta parasolem w głowę. Zdaniem prokuratoryi państwa uderzenie to było zbrodnią, gdyż miało na celu udaremnienie czynności urzędowej policyanta. Na podstawie przeprowadzonej wczoraj przed c. k. sądem krajowym karnym w Krakowie rozprawy nabrał atoli trybunał przekonania, że uderzenie policyanta, jakkolwiek było rozmyślnem, nie miało wcale znamion zbrodni, gdyż policyant po uderzeniu takiem był w stanie dalej urzędować. Dlatego uwolniono oskarżonego od zarzutu zbrodni, a zasądzono go tylko na dwa tygodnie aresztu za obrazę czynną z § 312 kk.

Rozprawa przeciw redakcyi „Mieszczanina“. Na rozprawie, odbytej wczoraj pod przewodnictwem radcy Turowicza przeciwko byłej redakcyi „Mieszczanina“ pod zarzutem, iż po zawieszeniu „Mieszczanina“ mimoto wydała „Jednodniówkę mieszczańską“, która prócz tytułu niczem nie różniła się od poprzedniego wydawnictwa, trybunał wydał wyrok, skazujący: pp. Zyg. Mikołajskiego i Witolda Koszutskiego na grzywnę po 30 kor., względnie na 3 dni aresztu, zaś p. Stan. Gajewskiego pomocnika drukarskiego, którego nazwisko figurowało na „Jednodniówce“ jako nakładcy na 10 kor. grzywny, względnie 1 dzień aresztu.

Stebelski-Spławski.

Przemyśl, 24 grudnia.

(Diaczego zarządza się areszt śledczy. — Smutna wizyta. — Oświadczenie.)

Po otrzymaniu aktów oskarżenia w sprawie napadu na oficerów 58 pp., tow. dr. Lieberman wniósł do Izby radnej ponowne podanie z prośbą o wypuszczenie go na wolną stopę za kaucyą. Izba radna przychyliła się do tego podania, a prokurator Stebelski po raz wtóry zgłosił od tej uchwały odwołanie, mimo, że obecnie żadne przeszkody prawne nie zachodzą, a szczególnie te, na które się Stebelski powoływał przy pierwszym sprzeciwie, a mianowicie, obawa porozumienia się ze świadkami, celem udaremnienia śledztwa. Zatrzymano więc tow. Liebermana nadal w areszcie śledczym!

Skonfiskowano!

Ojciec tow. dra Liebermana po tej odpowiedzi wyjechał natychmiast do Wiednia, do ministra sprawiedliwości na audyencyę. Towarzysze zaś nasi za zezwoleniem tow. Szymona Wittyka i Witolda Regera oświadczają, co następuje:

Skonfiskowano!

W przeddzień Wigilii Bożego Narodzenia przyszli znajomi i przyjaciele odwiedzić uwięzionych towarzyszy naszych. Bogobojny prezydent Spławski zabronił dopuszczania wizyt, z wyjątkiem najbliższych krewnych, zarządzenie to ma być stosowane do naszych towarzyszy i na później.

Krewnych wprowadzono do kancelaryi zarządu więzień, gdzie oczekiwał sędzia śledczy Łoziński, zarządca więzień i klucznik i pilnie patrzyli, aby nie rozprawiano o niczem, z wyjątkiem spraw familijnych. Zupełnie jak w Rosyi!

Rodzina tow. Kazimierza Gebla, której doniesiono

Skonfiskowano!

Przy tych słowach sędzia śledczy przerwał rozmowę, a tow. Gebla odprowadzono do celi.

Telegraf i telefon.

Tow. dr. Lieberman chory.

Przemyśl, 29 grudnia. Uwięziony tow. dr. Herman Lieberman od kilku dni zeniemógł i leży chory w celi więziennej.

Okólnik ministra, a sądy galicyjskie.

Przemyśl, 29-go grudnia. Skutkiem sprzeciwienia się prokuratora Iwana Stebelskiego pozostanie tow. dr. Lieberman nadal w areszcie śledczym.

Natomiast za uchwałą Izby radnej wypuszczono z aresztu śledczego tow. Michała Szczepańskiego.

Armia przeciw „Naprzodowi“.

Przemyśl, 29 grudnia. Tutejsza komenda korpusu zakazała żołnierzom uczęszczania do tych restauracyj i lokalów publicznych, w których znajduje się „Naprzód.“

Zjazd po wyborach I i II kuryi.

Lwów, 29 grudnia. Po wyborach z I i II kuryi odbędzie się zjazd wybranych posłów we Lwowie lub w Krakowie celem ostatecznego omówienia sprawy, ewentualnego przynależenia posłów ludowych do Koła polskiego.

Demel będzie burmistrzował.

Cieszyn, 29 grudnia. Na konstytuującem posiedzeniu tutejszej rady miejskiej wybrano jednomyślnie burmistrzem ponownie Demla.

Sądy przysięgłych w Królestwie polskiem.

Warszawa, 29 grudnia. Z Petersburga donoszą tu, że w r. 1901 zaprowadzone zostaną w Królestwie sądy przysięgłych.

Wiedeń, 29 grudnia. „N. fr. Presse“, podając wiadomość o zaprowadzeniu w Królestwie sądów przysięgłych, zaznacza, że projekt dotyczący wypracował jeszcze zmarły generał-gubernator ks. Imeretyński.

Paderewski zabity w pojedynku?

Wiedeń 29 grudnia „N. W. Journal“ dowiaduje się w ostatniej chwili z Paryża, że znakomity pianista Ignacy Paderewski, został zabity w Nowym Yorku w pojedynku.

(Wiadomość ta wymaga potwierdzenia Red.).

Papież przeciw Francyi.

Paryż, 29 grudnia. Jeden z współpracowników „Matin“ miał interwiew z papieżem, który ostro krytykował zachowanie się rządu francuskiego wobec zakonów. Papież twierdził, że Francya stracić może wskutek tego protektorat nad chrześcijanami, a w ślad za tem i swe międzynarodowe znaczenie. W ciągu rozmowy przypomniał dalej Leon XIII, że on również przyczynił się do utrwalenia rządu republikańskiego we Francyi. Papież oświadczył przytem, że jeden z najpotężniejszych panujących (Wilhelm? *Przyp. Red.*) prosił go już o odebranie Francyi protektoratu nad chrześcijanami; prośbie tej jednak papież odmówił.

Z parlamentu włoskiego.

Rzym, 29 grudnia. W odpowiedzi na interpelacyę oświadczył minister spraw zagranicznych Visconti-Venosta, że stosownie do jego zapowiedzi zgoda mocarstw w Chinach jest najzupełniejszą. Po uwolnieniu posłów chwilowo powstała sprzeszność, która jednak już jest usuniętą. Włochy, biorąc udział w koncercie mocarstw, przedewszystkiem trzymały się zasady, by jedność pomiędzy mocarstwami za każdą cenę utrzymać.

Burza morska.

Londyn, 29 grudnia. Na angielskim wybrzeżu szaleje straszna burza. Do portów w Liverpoolu, Queenstownu i Belfastu woda przynosi szczątki rozbitych okrętów.

Londyn, 29 grudnia. Wskutek strasznej burzy ruch pomiędzy portami Dover a Calais wstrzymany. Zaszło już wiele nieszczęśliwych wypadków. Mnóstwo okrętów zatonęło, wskutek czego wiele osób utraciło życie.

Wojna w Chinach.

Londyn, 29 grudnia. Z Szanghaju donoszą, że nowy okręt wojenny niemiecki w drodze z Itczang do Czung-king rozbił się i zatonął. Marynarze uratowali się; tylko kapitan zginął.

Londyn, 29 grudnia. „Standard“ donosi z Szanghaju pod datą 28 b. m.: Według doniesień, nadeszłych z Szensi, cesarzowa wdowa zamianowała 15-letniego chłopca Tunghana nowym cesarzem. Tunghan został z wszelkimi honorami, należącymi się osobie cesarskiej, przewieziony do Singanfu. Tem sobie tłómaczą tę okoliczność, że cesarzowa-wdowa pozwoliła cesarzowi Kwangsu wrócić do Pekinu.

Stowarzyszenia i zgromadzenia.

Przemyśl. W poniedziałek 31 grudnia b. r. odbędzie się **Sylwestrowy wieczorek** w lokalu stowarzyszeń robotniczych, staraniem młodzieży robotniczej. Bilet wstępu męski 35 ct. damski 15 ct. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Podgórze. W stowarzyszeniu robot. „Siła“ (Mały Rynek 4) odbędzie się w niedzielę 30 b. m. o godzinie 6-tej wieczorem zabawa sylwestrowa z tańcami.

SKŁADKI.

Na fundusz codziennego „Naprzodu“: koron: Zapomniał —·10, K. O. 2·—, Robotnicy drukarscy pracujący przy „Naprzodzie“ 2·40, Demokraci przy opłatku —·60, Na nową krakuskę dla Ptaka 1·60, Dr. O. 5·—, Dr. J. P. 20·—, Dębski —·50. Razem koron 32·20. Poprzednio wykazano koron 13.758·76. Ogółem koron 13.790·96.

Na fundusz wyborczy. Koron: Bittmar 10·—, Dr. Maks Landau 30·—. Stowarz. „Polonia“ Zürich 8·32, Feuer H. Wiedeń 14·48, Na złość Laskowskiemu i Starzeńskiemu pols. robot. z II-giej dziel. w Wiedniu 15·—, Zorganizowani pols. robot. w Wiedniu z V dziel. Na trud bandzie klerykalno stańczykowskiej — niech żyją Krakusy! 30·—, Zamiast marki Drowi Mać —·50, Janotka —·40, Z okazyi zaślubin Frissa goście weselni 13·20, M. M. 1·—, Ptakowi na klatkę —·82, L. K. 2·—, B. 1·—. Razem koron 126·72.

Na fundusz agitacyjny. Koron: Robotnicy z warsztatu P. Słomki Budapeszt 4·—, Za 10 tygodni Daszyńskiego 4·—, Przyszłość nasza! 1·—. Razem 9·— koron.

Na fundusz prześladowanych. Koron: Józef Neuder —·20, C. D. 2·—, Janotka —·20, W. —·40, E. R. —·20. Razem 3·— kor.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Świeżo wyszła z druku broszura

Stan ekonomiczny Galicyi.

Cyfry i fakta

zestawione przez

Wilhelma Feldmana.

Broszura ta zawiera bardzo ciekawe i przejrzyście zestawione daty o nędzy Galicyi.

Cena 20 hal. z przesyłką 25 hal.

Do nabycia w administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.

Towarzysze! przy każdej sposobności pamiętajcie o funduszu codziennego »Naprzodu«.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Kazimierz Kaczanowski.** — Z Drukarni Narodowej w Krakowie (Wiślna 9. — Telefon Nr. 404).